• Szkoła Dokształcająca Zawodowa

Miesięcznik

organ Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Związku Nauczycielstwa Polskiego

nr. 9

Maj

Rok • I • Warszawa • 1934 r.

TREŚĆ NUMERU

NAKŁADEM ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Warszawa, Wybrzeże Kościuszkowskie 35. Redakcja czynna codziennie od godz. 9—14, tel. 238-92. Administracja czynna od godz. 8 do 15, tel. 269-49.

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumerata roczna zł. 8. — Dla Członków Związku Nauczycielstwa Polskiego zł. 4. Przy prenumerowaniu dwóch i więcej czasopism — zł. 3. Członkowie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. otrzymują „Szkołę Dokształcającą Zawodową“ bezpłatnie o ile nie otrzymują innego dodatku bezpłatnie.

WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, WILCZA 60, TELEFON 8.93-47

SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA
ROK I — WARSZAWA — 1933/4 NR. 9

KTO? NAUCZYCIEL SZKOŁY POWSZECHNEJ CZY ZAWODOWIEC?

Pytanie, które powtarza się stale od czasu, gdy powstały szkoły dokształcające zawodowe — i to nie tylko u nas, lecz wszędzie tam, gdzie one są. Czyż warto o odpowiedź na tak proste pytanie kruszyć kopje i doprowadzać w dyskusjach prywatnych lub też na zebraniach aż do stanu podniecenia się dyskutujących? Przypomina mi się dyskusja, która była prowadzona w akademicki sposób pomiędzy prawnikami a inżynierami o prawo pierwszeństwa. Niestety, dyskusja nie została ostatecznie pomyślnie zakończona, a to tylko dlatego, że nie było dobrej woli wzajemnego zrozumienia się. W nowym konkretnym przypadku rozwiązanie tego zagadnienia przedstawia się zupełnie prosto i jasno, bo w pracy ideowej jest miejsce jak dla nauczycieli szkół powszechnych, tak i dla najróżnorodniejszych zawodowców, którzy w tych szkołach muszą uczyć choćby z tego tylko tytułu, że są one dokształcającemi zawodowemi. A więc, że chodzi w nich przedewszystkiem o wychowanie i dokształcenie zawodowe z uwzględnieniem dokształcenia ogólnego. Ponieważ większość tych szkół ma charakter ogólnokształcących zawodowych, t. zn. o mieszanych zawodach — w miejscowościach — w którym o zawodowca bardzo trudno, z natury rzeczy szkoła i całe nauczanie w nich przechodzi w ręce nauczycieli szkoły powszechnej. Nadto w szkołach specjalnych dokształcających zawodowych jest przecież cała grupa przedmiotów ogólnokształcących, które są prowadzone przeważnie przez nauczycieli tegoż typu. Jeżeli więc idzie o prawo pierwszeństwa, to ono właściwie nie istnieje ani dla jednych, ani dla drugich. Prawa i obowiązki są równe dla obydwuch grup nauczycieli. Twierdzenie którejkolwiek z grup, że do pracy na terenie tych szkół mają większe prawa z tytułu odpowiedniego przystoso-

 wania jest również niesłuszne. Nieuczycielowi szkoły powszechnej lub jakiejkolwiek innej szkoły ogólnokształcącej z tej racji, że takim właśnie jest i ma przygotowanie z dziedziny pedagogiki, dydaktyki nie oddaje się prawa pierwszeństwa dlatego tylko, że nie jest to szkoła ogólnokształcąca, lecz szkoła dokształcająca zawodowa. Z chwilą, gdy taki nauczyciel chciałby szkołę tę potraktować jako dalszy ciąg szkoły powszechnej — sprawęby przegrał, a przynajmniej nie byłby pełnowartościowym wychowawcą-nauczycielem do czasu, póki nie zrozumiałby celu istnienia tych szkół dokształcających zawodowych.

Trochę inaczej przedstawia się na terenie tych szkół nauczyciel-„zawodowiec". Między „zawodowcem" a uczniami szkół dokształ. zawod. ze względu na bezpośrednie korzyści z lekcyj zawodowych, kontakt myślowy zostaje szybciej nawiązany, a współpraca idzie raźniej. Trzeba bowiem zdać sprawę z tego, że młodzież ta do zagadnienia dokształcania się o tyle nastawiona jest przychylnie, o ile widzi w niem swoje korzyści materjalne.

U początkującego nauczyciela-zawodowca, który nie posiada zupełnie przygotowania wychowawczo-dydaktycznego praca jego wymaga większego skupienia uwagi i wysiłku, lecz po niedługim już czasie udaje mu się młodzież w klasie opanować i zależnie od tego, jaki na nią ma wpływ, będzie mógł na nią w przyszłości oddziaływać z większem lub mniejszem powodzeniem. Jeżeli chodzi o pracę wychowawczą nad młodzieżą tych szkół, to szanse dla obudwuch grup nauczycieli są też równe, gdyż z chwilą, gdy wchodzą oni z nią w kontakt, rozpoczyna się dla nich zupełnie nowe zadanie do rozwiązania, które wymaga swoistego podejścia do niego i szczególnej ostrożności w szukaniu dróg do nawiązania współpracy z młodzieżą. Dla szkoły większą wartość będzie przedstawiał ten nauczyciel-wychowawca, który w krótszym czasie swoją swobodą i niewymuszonym autorytetem młodzież opanuje i zdobędzie jej pełne zaufanie do siebie. Nie jest to rzeczą łatwą, gdy weźmiemy pod uwagę nieopanowanie się i swawolę tych uczniów, którzy bardzo często zachowaniem swojem i wymową przechodzącą w bezczelność, mogącą wyprowadzić z równowagi najbardziej opanowanego nauczyciela, lecz nigdy wychowawcę, znającego tę młodzież. Jak silnie przekonywujących argumentów trzeba czasem używać, ażeby w krótkim czasie zmienić gruntownie

fałszywe zapatrywania ucznia na daną sprawę, ile spokoju oraz równowagi musi dany nauczyciel zachować, doceni tylko ten, któremu udaje się częściej wykolejeńca wprowadzić na właściwą drogę. Dziś szczególnie ceni się tę umiejętność wychowawczą u nauczyciela i nie wyobrażam sobie, ażeby tej miary wychowawca z takiem zrozumieniem ważności sprawy mógł być miernym nauczycielem. Tej sztuki umiejętności wychowywania patent uprawniający do nauczania sam przez się nie daje. Trzeba ją zdobywać wnikliwą obserwacją, analizą każdego kroku, powiedzenia i zachowania się ucznia, ażeby z tego skrzętnie zebranego materjału wybrać to co będzie najważniejsze do zbudowania całego systemu sztuki wychowywania tej młodzieży. Nie jest to rzeczą łatwą, jak dla jednych tak i dla drugich. Nauczyciel szkoły ogólnokształcącej, mimowoli podchodzi do uczniów szkół dokształcających zawodowych, jak do młodzieży swojej szkoły macierzystej. A przecież pamiętać należy o tem, że młodzież tych szkół jest zwykle już po 15 roku życia i często nie chce, żeby ją traktowano „jak dzieci" (tak sami o tem traktowaniu wyrażają się). Nie można zapominać również i o tem, że jedno niewłaściwe pociągnięcie nauczyciela w wychowaniu na terenie tych szkół może mu przysporzyć wiele trudności w opanowaniu młodziezy. Zawodowiec mimo, że nie posiada kwalifikacyj wychowawczych, podchodzi bardzo często do tego zagadnienia dosyć trafnie, „życiowo". On traktuje uczniów w szkole jak pracowników, z którymi ma do czynienia przez cały czas swojej pracy zawodowej poza szkołą. Uczniowie są dla niego materjałem dobrze znanym z tej drugiej strony, t. j. życiowej, a więc mniej oderwanej. Zawodowiec, gdy znajdzie się przy pracy nad tą młodzieżą, nigdy nie zapomina o tem, że znajduje się na terenie szkoły dokształcającej zawodowej i zdaje sobie z tego dobrze sprawę, jakie ona ma cele. Obserwując pracę wychowawczo - nauczycielską tych dwuch grup nauczycieli można często zauważyć znaczną różnicę w ich postępowaniu na terenie tych szkół, która wynika z nauczania zasadniczo różnych przedmiotów. W przedmiotach ogólnokształcących bardzo często nauczający nie potrafi uchwycić momentu, w którym ten przedmiot jest przedmiotem ogólnokształcącym, a kiedy on zaczyna być przedmiotem zawodowym. Wydaje się dosyć dziwnem ujęcie sprawy w ten sposób, a jednak jest ono konieczne właśnie dlatego, że owych przedmiotów uczy

 się w szkole dokształcającej zawodowej. Ileż pracy nad sobą wymaga opanowanie przedmiotu tak pojętego, ażeby on mógł być w klasie racjonalnie poprowadzony. Mógłby ktoś obruszyć się, słysząc takie twierdzenie i zupełnie słusznie powiedzieć: — więc jakto, nie potrafimy uczyć języka polskiego, rachunków czy też nauki o Polsce? Nie trzeba tego tak dosłownie rozumieć, chodzi tu bowiem o czas i korzyści, jakie uczniowie z danej lekcji wynoszą. Czyli powiedzmy jeszcze jaśniej, czy i jak wiele uczniowie praktycznie z tego skorzystali. Czasu mamy zbyt mało, a zadanie do spełnienia jest zbyt wielkie, to też każda nadarzająca się sposobność wychowawcza musi być umiejętnie wyzyskana, a nauka z niej wypływająca tak umiejętnie ujęta i uczniowi tak jako pewne wskazania etyczne czy moralne podana, ażeby on nie czuł tego, że ona pochodzi od nauczyciela i że ma się tem przejmować właśnie dlatego, że jest uczniem.

W nauce każdego przedmiotu nauczanego w tych szkołach musi być wyzyskany czynnik dokształcający zawodowy. Ciężkie to zadanie dla nauczyciela szkoły ogólnokształcącej, który z zawodem ucznia niema nic wspólnego i dużo on musi włożyć pracy, ażeby lekcję poprowadzić umiejętnie, celowo i z korzyścią dla ucznia. Jest już cały zastęp nauczycieli szkół ogólnokształcących, którzy nauczane przedmioty ujmują właściwie i z całem zrozumieniem ich ważności, jako przedmiotów ogólnokształcących z dostosowaniem ich do potrzeb zawodowych uczniów. Musi to być jednak bardzo umiejętnie prowadzone, gdyż nikt nie chce z uczniów zrobić zakutych i ograniczonych w swoim zawodzie zawodowców. Nie można również powiedzieć, ażeby wszystkie przedmioty były „uzawodowione" (jak teraz znalazło się na to nowe określenie).

Byłoby to fatalną omyłką. Naukę trzeba umieć tu poprowadzić. Ci chłopcy głęboko czują, a że nie objawiają tego nazewnątrz, to tylko dzięki pewnej nieśmiałości w występowaniu w pojedynkę — są przecież dziećmi proletarjatu, który zawsze występuje masą, a o zagadnieniach wspólnego interesu myślą rozumem zbiorowym. W czasie nauki powinny być chwile, w których nauczyciel zapałem swoim powinien uczniów porwać i wejść z nimi na wyżyny, po których stąpają poeci, a muszą być i momenty, w których bez złudnej dekoracji należy uczniom pokazać tę twardą rzeczywistość życia codziennego i walkę o kawałek chleba, która, mimo wszystko, powinna być szla-

chetna. Nie wszystkim nauczycielom znana jest dola tych uczniów poza terenem szkolnym, i nie wszyscy wiedzą o tem, jak czasem ciężkie jest ich życie. Że są oni weseli i mają humor, to tylko dzięki temu, że są młodzi, lecz co dzieje się w ich duszach i sercach potrafi wyczytać z ich twarzy tylko bardzo wytrawny psycholog, który ich obserwuje przez bardzo krótki moment w chwili, gdy odczepią się od grupy i pozostają sami w zadumie. To jest moment, w którym wychowawca-nauczyciel i zawodowiec, który nim ma zostać powinni wyzyskać do obserwacji, a zdobyte spostrzeżenia powinny być przez nich w pamięci skrzętnie notowane. I znowu nie widzę powodu dla którego przedstawiciele „walczących" grup o prawo pierwszeństwa mogliby w tym wypadku powiedzieć, że mają pierwszeństwo do nauczania tej młodzieży. I jedni i drudzy zaczynają tu od początku swoją praktykę psychologiczną, wychowawczą i umiejętności nauczania na materjale zupełnie nowym i w innych warunkach. Którzy z nich szybciej zorjentują się w tym materjale i z lepszymi wynikami będą pracowali, siłą faktu będą przedstawiali większą wartość, jako wychowawcy-nauczyciele.

Orjentuję się zupełnie dobrze i wiem o tem, że ci, którzy trafnie pojmują cel szkół dokształcających zawodowych, bez względu na to, do której należeliby grupy — sporów na temat, kto większe ma do nich prawa, nigdy nie prowadzą, gdyż nawzajem dobrze się rozumieją, współpracują w zgodzie i harmonji. Tak przedstawiałaby się współpraca nauczyciela i zawodowca na terenie szkół dokształcających zawodowych specjalnych, t. zn. obejmujących młodzież pracującą w jednej z grup zawodowych lub jej bardzo pokrewnej.

W tych szkołach nauczyciel szkoły ogólnokształcącej obejmuje z natury rzeczy przedmioty należące do grupy A i daje sobie z nimi radę za wyjątkiem nauki rachunków, który to przedmiot powinien być tu potraktowany, jako matematyka stosowana. Przedmiot ten sprawia nauczycielom tym największą trudność i prawie nigdy nie jest właściwie ujęty i prowadzony z taką korzyścią dla uczniów, jakby się to chciało widzieć. Nauczycielom tym przeważnie brak tej znajomości zawodu, w którym uczniowie pracują, a tem samem nie mogą oni nauki tego przedmiotu tak naginać do zadań danej gałęzi zawodu, jakby to należało czynić, ażeby ona była racjonalną. Nauka tego przedmiotu będzie wtenczas racjonalnie prowadzona, gdy uczniowie

 opanowawszy rozmaite arkany sztuki rachowania będą potrafili je z łatwością stosować w swoim zawodzie tak umiejętnie i sprawnie, jak posługują się w pracy swojemi narzędziami. Nauczyciele tego przedmiotu (do czasu póki nie będzie opracowany odpowiedni podręcznik) winni sporządzić sobie zbiór bardzo celowo dobranych zadań dla poszczególnych działów rachunków, przy współudziale nauczyciela zawodowca i po przestudjowaniu fizyki i innych przedmiotów, z których możnaby zaczerpnąć wiele tematu do rozwiązywania ciekawych i praktycznych zagadnień.

Nie mam zamiaru wskazywać tu jak należy prowadzić celowo naukę poszczególnych przedmiotów, wykazuję tylko, że niektóre z nich mimo kwalifikacji nauczyciela i jego czasem długoletniego prowadzenia ich na terenie innych szkół z zupełnem powodzeniem i zadawalniającemi wynikami, na terenie szkół dokształcających zawodowych nie cieszą się wynikami zadawalniającemi. A przecież nauczycieli szkół ogólnokształcących pracuje w naszej gałęzi szkolnictwa znaczna większość i bez nich wprost nie można nawet wyobrazić sobie prowadzenia ich z powodzeniem. Jest dążenie do stworzenia pewnego typu nauczyciela szkół dokształcających, lecz jakikolwiek on będzie, w każdym wypadku będzie musiał mieć jakieś podstawowe przygotowanie z uzupełnieniem specjalnemi wiadomościami w jednym lub drugim kierunku.

Jeśli chodzi o te szkoły, na terenie których praca nauczania i wychowania oddana jest prawie że wyłącznie nauczycielom szkół powszechnych, to są to szkoły dokształcające zawodowe o mieszanych zawodach w miejscowościach, w których zawodowców brak. Różnorodność zawodów w tych szkołach jest znaczna, a liczba uczniów pracujących w poszczególnych grupach zawodowych jest tak nikła, że nie może być nawet mowy o wydzieleniu w grupy specjalne choćby dla nauki technologji. Tu pole pracy jest tak obszerne, że każdego nauczyciela rozumiejącego doniosłość zadań musi respektować się jako jednostkę pełnowartościową. Zadanie to jest jednak dosyć ciężkie do spełnienia i wymaga umiejętnego potraktowania go. Zagadnienie nauczania w tej grupie szkół nie jest właściwie jeszcze rozwiązane, a to tylko dlatego, że nie znaleziono dotychczas punktu stałego, od którego należałoby rozpocząć opracowanie ich programu nauczania. W każdym wypadku uważam, że wypadało-

by, bez względu na to jak będzie się ten program przedstawiał
ostatecznie — wychowanie obywatelsko-państwowe wysunąć na pierwszy plan. Wychowanie to powinno być realizowane na tle przedmiotów ogólnokształcących z wyzyskaniem każdej powstałej sposobności i silny wpływ osobowości nauczyciela-wychowawcy. Na przedmioty zawodowe należy tu też poświęcić pewną ilość godzin, lecz samo ujęcie ich i poprowadzenie musi być najwyższą doskonałością sztuki nauczania. Kwestja sformułowania i metodyki tego przedmiotu nie należy do tematu niniejszego artykułu, jest to bowiem zagadnienie specjalne, które wymaga osobnego potraktowania. Wspominam o tym przedmiocie tylko dlatego, że ma on być nauczany właśnie przez nauczycieli szkół ogólnokształcących. Ponieważ znam zapał i ofiarną pracę tych kolegów, wierzę, że i to zadanie spełnią dobrze. A iluż jest takich, którzy względnie wolny czas w czasie feryj świątecznych czy też wakacyjnych poświęcili na to, ażeby wyuczyć się potrzebnego zawodu za zapłatę u majstra? Jest ich cała rzesza, ale ci nie wspominają nigdy o tem prawie pierwszeństwa. Poprzestańmy na swojem, niech każdy robi to, co do niego należy — niech tylko spełni swoje zadanie dobrze i z inicjatywą rozumną i pełną zapału — a wychowamy Państwu i społeczeństwu rzemieślnika-obywatela, który będzie chlubą Rzeczypospolitej Polskiej.

INŻ. T. KOZŁOWSKI

NAUCZYCIEL SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ W CZECHOSŁOWACJI

Nauczycielstwo szkół doksztacających zawodowych w Czechosłowacji, podobnie jak i u nas, rekrutuje się głównie z pośród czynnych nauczycieli szkół powszechnych z jednej strony, a z inżynierów, handlowców i innych zawodowców z drugiej. Są to głównie t. zw. nauczyciele dochodzący, których praca oparta jest na umowie, początkowo na 1 rok zawieranej. Po stwierdzeniu przez inspektorat szkolny przydatności nauczyciela do pracy, może on zostać zatwierdzony przez ministerstwo na wniosek inspektoratu.

 Dekret ministerstwa zezwalający na pełnienie obowiązków nauczyciela szkoły dokształcającej zawodowej może być cofnięty, ale za poprzedniem półrocznem wypowiedzeniem na mocy rozporządzenia ministerstwa. W Słowacji termin wypowiedzenia dla nauczycieli i kierowników tymczasowych (na 1 rok angażowanych) jest 3-miesięczny, dla stałych zaś — 1-roczny.

Nauczyciela tymczasowego t. zw. wydział szkolny (odpowiadający mniejwięcej naszej Radzie Nadzorczej) na wniosek kierownika szkoły, na przeciąg jednego roku.

Jeżeli chodzi o t. zw. nauczycieli „własnych", to tych mianuje się w szkołach posiadających własne budynki, albo stałe pomieszczenie i czynnych przez 10-miesięczny rok szkolny z całodzienną nauką. Mianowanie następuje zasadniczo po rozpisaniu konkursu przez Wydział szkolny za poprzednią zgodą ministerstwa. Nauczyciel własny przechodzi conajmniej 2-letni okres próbny, a dopiero potem, o ile wykaże uzdolnienia i wyniki swej pracy, może być na wniosek wydziału szkolnego zatwierdzony przez ministerstwo.

Nauczyciel „własny" zatwierdzony, ma zapewniony awans w płacy, taki sam, jaki mają państwowi nauczyciele szkół zawodowych. Celem ubezpieczenia chorobowego i pensyjnego, każdy nauczyciel musi być zgłoszony w Kasie Chorych i zakładzie pensyjnym. Nauczyciel „własny" obowiązany jest do nauczania w wymiarze 25 godzin tygodniowo — kierownik (dyrektor) zaś niezależnie od czynności administracyjno-pedagogicznych również obowiązany jest do pewnej liczby godzin nauczania, wymiar których zależy od ilości uczniów i klas w szkole (od 13 godzin tygodniowo do 0).

Uposażenie nauczycieli i kierowników, oraz sposób jego wymiaru zależą od stanowiska i stosunku prawno-służbowego zainteresowanego nauczyciela czy kierownika. Kontraktowy kierownik, przy 10-cio miesięcznym roku szkolnym, otrzymuje 300 koron czeskich zasadniczego uposażenia i dodatek po 150 koron czeskich za każdą klasę i oddział. Kantraktowi nauczyciele utrzymują za 1 godzinę tygodniowo w stosunku miesięcznym 28,32, lub 36 koron czeskich w zależności od kwalifikacyj, lat służby i uznania władzy.

Najniższy wymiar uposażenia nauczyciela tymczasowego, ale „własnego" wynosi rocznie 12.000 koron czeskich. Po okresie próbnym nauczyciel „własny" otrzymuje uposażenie w wysoko-

ści przewidzianej ustawą uposażeniową dla nauczycieli szkół zawodowych. Uposażenie stałych kierowników szkół dokształcających zawodowych nie jest oparte dotychczas na jednolitych przepisach.

Bardzo wielką uwagę, szczególnie w ostatnich czasach, zwracają czynniki miarodajne na zagadnienie kształcenia i dokształcania nauczycieli szkół dokształcających zawodowych. W dziedzinie dokształcania chodzi głównie o dokształcenie w przedmiotach zawodowych nauczycieli pochodzących ze szkół powszechnych, a zawodowców w kierunku pedagogicznym.

Dokształcanie nauczycieli szkół powszechnych, pracujących równocześnie w szkołach dokształcających zawodowych, sięga dość dawnych czasów, bo już około 1883 r. przy organizowaniu tego typu szkolnictwa urządzano kursy rysunkowe, a następnie kursy poszczególnych zawodowych przedmiotów, względnie kursy t. zw. zawodowej (warsztatowej) praktyki. Czas trwania tych kursów był rozmaity: od 3 tygodni do kilku miesięcy — głównie w czasie wakacyj. Dla przygotowania instruktorów, rekrutujących się głównie z pośród majstrów uczących w szkołach dokszt. zawodowych, urządzano również specjalne kursy, przeważnie miesięczne, przy zakładach specjalizujących w pewnem rzemiośle. Zdawano sobie sprawę jednak z tego, że stan ten nie jest w zupełności zadowalający, gdyż, jeżeli chodzi o nauczycieli z pośród zawodowców z technicznem wykształceniem, to tego rodzaju przeszkalanie nie usuwało braku przygotowania pedagogiczno-dydaktycznego, a tem samem nie dawało im pomocy w spełnianiu pracy nauczycielsko-wychowawczej.

Dlatego też w 1931 roku przystąpiono do reformy kształcenia nauczycieli. Uruchomiono zakłady kształcenia t. zw. „własnych" nauczycieli. Są to jednoroczne zakłady, do których przyjmuje się absolwentów wyższych szkół przemysłowych z 2-letnią praktyką. Zakłady te mają produkować nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, którzyby mogli nauczać zarówno przedmiotów zawodowych, jak i ogólnokształcących. Po jednorocznej praktyce nauczycielskiej składają oni egzamin nauczycielskiej przydatności. Przedmioty naukowe w tych zakładach dotyczą 2 działów: pedagogiczno-metodycznego i ściśle zawodowego. W dziale pedagogiczno-dydaktycznym wykładane są przedmioty dotyczące zasad wychowania i metody naucza-

 nia w szkołach dokszt. zawodowych, organizacji i administracji szkół dokszt. zawod., nauki obywatelskiej i gospodarki narodowej, higjeny, wreszcie metodyki poszczególnych przedmiotów ogólnokształcących. W dziedzinie ściśle zawodowej wykładana jest głównie metodyka nauczania poszczególnych zawodów. Wprowadzono tutaj podział na 2 grupy:

Grupa „a" obejmuje: rzemiosło murarskie, kamieniarzy, blacharzy, betoniarzy, kaflarzy, brukarzy, stolarzy budowlanych i meblowych, tokarzy drzewnych, szklarzy, ślusarzy budowlanych i artystycznych, malarzy pokojowych i t. p.

Grupa „b" — mechaników, odlewników, modelarzy, kowali, elektrotechników, kołodziejów, monterów i t. p.

Dla każdego z tych oddziałów wykładane są rysunki zawodowe i zajęcia praktyczne w pracowniach.

Przedmioty z dziedziny pedagogiczno-dydaktycznej są wspólne dla obu oddziałów.

Niezależnie od tworzenia zakładów dla „własnych" nauczycieli urządzono szereg kursów celem przygotowania nauczycieli szkół powszechnych do nauczania w szkołach dokształcających zawodowych przedmiotów ogólnokształcących i zawodowych. Kursy te trwają po 5 miesięcy i dzielą się na A, B, C. Kurs „A" przygotowuje do nauczania wszystkich przedmiotów, prócz zawodowych. Ukończenie kursu „A" daje możność uczestniczenia w kursach „B" i „C", które przeznaczone są dla przedmiotów zawodowych.

Po ukończeniu tych kursów i rocznej praktyce w szkole dokszt. zawodowej absolwenci tych kursów obowiązani są również do składania egzaminu przydatności, poczem dopiero zostają zatwierdzonymi nauczycielami swych przedmiotów.

Program tych kursów jest następujący:

Kurs „A": geometrja, początki rysunków zawodowych dla rzemiosł budowlanych, metalowych i drzewnych, rysunki odręczne i rysunki zawodowe dla rzemiosł artystycznych i odzieżowych, metodyka stylistyki, rachunków zawodowych i kalkulacji, nauka obywatelska i gospodarka narodowa, lektura, higjena szkolna i zawodowa, organizacja i administracja szkół dokszt. zawodowych, wychowanie młodzieży rzemieślniczej, za-

gadnienie podniesienia rzemiosła, nowe próby i usiłowania w nauczaniu, praca w warsztatach i kierowanie pracą warsztatową.

Na kursie „B" wykładane są: technologja, rysunki zawodowe dla rzemiosł metalowych, fizyka i elektrotechnika, ogólne części składowe maszyny, metodyka stylistyki, rachunków zawodowych i kalkulacji, gospodarstwo narodowe, metody poglądowego nauczania, próby i usiłowania w nauczaniu, praca w warsztatach i kierowanie pracą warsztatową.

W najbliższym czasie przewidziana jest dalsza rozbudowa kursów dla nauczycieli „własnych" i pochodzących ze szkolnictwa powszechnego dla innych zawodów (odzieżowe, spożywcze, handlowców i t. p.).

Jak widać z tego krótkiego sprawozdania, zebranego z materjałów uzyskanych wprost z Czechosłowacji przy pomocy poselstwa czechosłowackiego w Warszawie, zagadnienie rozwoju szkolnictwa dokształcającego zawodowego w Czechosłowacji na odcinku sytuacji prawno-służbowej i kształcenia nauczyciela tego typu szkolnictwa jest poważnie rozwiązywana.

ST. KWIATKOWSKI

HIGJENA I BEZPIECZEŃSTWO PRACY NA TERENIE SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCEJ ZAWODOWEJ

(Dokończenie)

2. *Piła tarczowa* — maszyna stosowana w przemyśle do obróbki wogóle, a zwłaszcza w przemyśle drzewnym. W okresie od 1926 — 1929 piły tarczowe *zabiły 16 robotników*, ciężko zraniły 524, lżej 821. Przyczyna wypadków przeważnie jest spowodowana błędami konstrukcyjnemi piły, nieumiejętnem nastawianiem obrabianego przedmiotu, dużą szybkością obwodową i t. p.

Poza tem narzędzia i maszyny stosowane do obróbki mechanicznej drzewa wywołują podczas pracy drgania i hałas, powodujący *głuchotę* robotników.

 3. *Strugarki* — pod względem niebezpieczeństwa zajmują po piłach tarczowych drugie miejsce; tak w 1929 r. w Niemczech wypadki przy strugarkach w stosunku do ogólnej ilości wypadków z maszynami stanowiły 26,4%. Typowy rodzaj wypadku ze strugarkami — *obcięcie palców.*

4. *Szlifierki* — powodują często: śmiertelne poranienia w razie pęknięcia kamienia, zmiażdżenie ręki przy obsunięciu się na kamień, *ranki w płucach* przez wchłanianie pyłu ze szlifierek.

5. *Spawanie łukiem elektrycznym* grozi porażeniem lub popażeniem prądem; stopień niebezpieczeństwa zależy w tym wypadku od natężenia prądu. Organizm ludzki może wytrzymać około 0,1 ampera. Opór jaki organizm spawacza stawia przepływowi prądu zależy od tego, czy spawacz jest spocony, czy ma mokre lub suche podeszwy obuwia, jak również czy stoi na gołej ziemi czy na desce, czy na cegle. W czasie deszczu spawanie jest podwójnie niebezpieczne, bowiem cienka warstwa wody na szczypcach przewodzi prąd.

6. *Spawanie i cięcie gazami* połączone jest z niebezpieczeństwem wybuchu podczas otwierania i kontrolowania szczelności zaworów w butli z tlenem i wodorem.

7. *Krzemica* jako choroba płuc często się spotyka u garncarzy, górników, kamieniarzy; powoduje tę chorobę pył krzemowy, który wdychany wraz z powietrzem dostaje się do dróg oddechowych, a stamtąd dociera głębiej i styka się z pęcherzykami płucnemi, z których jest pochłaniany przez białe ciałka krwi i powoduje zanik tkanek; analogiczny skutek wywiera również *pył gipsowy* wciągnięty do płuc.

8. *Choroby oczu* zdarzają się u nas w Polsce rok rocznie w ilości tysiąca wypadków. W Ameryce z 300.000 wypadków chorób oczu przy pracy 70.000 rocznie jest odszkodowanych na 50 miljonów dolarów. Dużą ilość wypadków powodują odłamki metali z maszyn i narzędzi.

Przyczyny natury mechanicznej nie są jedynemi, które powodują utratę zdolności do pracy u robotników; należy tutaj jeszcze dodać często spotykane *zawodowe zatrucie gazami.* Z pośród gazów trujących, z któremi najczęściej robotnik styka się podczas wykonywania pracy zawodowej pierwsze miejsce zajmuje *tlenek węgla* — CO. Gaz ten jako przedmiot niezupełnego spalania się węgla jest bardzo groźną trucizną, gdyż zmysły nasze nie potrafią wykrywać jego obecności w powietrzu

i objawy zatrucia tym gazem występują często wtedy, gdy jest zapóźno na opuszczenie zatrutej atmosfery. Trujące działanie tlenku węgla polega na tem, że wypiera on tlen związany z czerwonym barwnikiem krwi — hemoglobiną i uniemożliwia w ten sposób dostarczanie tlenu z płuc do tkanek, w rezultacie organizm ginie wskutek *uduszenia.* Już przy zawartości 0,07% CO w powietrzu staje się groźnym dla zdrowia. Z pośród zakładów przemysłowych, w których jest częste zatrucie tlenkiem węgla należy wymienić *koksownie, huty odlewnie, wapienniki i cementownie;* poza tem są dosyć częste wypadki z CO *w garażach i warsztatach samochodowych.*

Przy fabrykacji siarczku węgla, ultramaryny, kauczuku i sztucznego jedwabiu robotnicy są narażeni na zatrucie *siarkowodorem* H_2S; gaz ten występuje również w gazowniach *i fabrykach kleju.* H_2S dzięki swojej charakterystycznej woni łatwo może być wykryty zapomocą powonienia i dla tego nie jest tak groźnym jak CO. Jeżeli H_2S dostanie się w większych ilościach do organizmu to spowoduje zaburzenie systemu nerwowego, bóle głowy, utratę przytomności i wreszcie *śmierć wskutek porażenia ośrodka oddechowego.* Już przy zawartości 0,07% w powietrzu siarkowodór staje się niebezpiecznym dla zdrowia.

Niemniej niebezpieczne są *tlenki azotu;* zatrucie tym gazem występuje najczęściej w przemyśle chemicznym, przy produkcji kwasu siarkowego, nawozów sztucznych i t. p. *Miedziorytnictwo, cynkografja, wytrawianie metali* kwasem azotowym również dostarczają wiele wypadków zatruć tlenkami azotu.

Do stosunkowo rzadziej spotykanych wypadków z gazami należy zatrucie *arsenowodorem,* które ma miejsce *w przemyśle barwnikarskim,* przy fabrykacji *akumulatorów,* wypełnianiu *baloników dziecięcych.* Arsenowodór powoduje rozpad krwinek czerwonych, zwyrodnienie nerek, wątroby i śledziony. Do grupy substancji szkodliwych dla organizmu, a jednocześnie szeroko stosowanych w przemyśle i rzemiośle należy zaliczyć wszelkiego rodzaju *rozpuszczania,* w skład których wchodzą składniki lotne; ma to miejsce przy fabrykacji klejów, kitów, kauczuku, jedwabiu, w przemyśle lakierniczym i graficznym. Do tego rodzaju cieczy zaliczyć można *benzynę,* która już w drobnych ilościach powoduje stany zamroczenia oraz przewlekłe zatrucia; w równym stopniu są szkodliwe *benzol, toluol,*

 i ksylol, lecz jako ciała mniej lotne niż benzyna są zarazem mniej niebezpieczne. Do tej samej kategorji należy zaliczyć *bromek metylu,* ciecz wrzącą już przy 4°C i z tego względu stosowaną przy fabrykacji *sztucznego lodu* i w *chłodnictwie;* działa wybitnie szkodliwie na komórki wątroby.

Szczupłe ramy artykułu nie pozwalają na wyliczenie wszystkich możliwych niebezpieczeństw zarówno natury mechanicznej jak i z kategorji zatruć zawodowych, jakie nieodłącznie towarzyszą pracy rzemieślniczej. Miałem jedynie na celu podkreślenie konieczności podjęcia opieki nad młodzieżą rzemieślniczą na drodze szerokie uświadomienia jej co do grożących jej niebezpieczeństw na terenach fabryk i warsztatów.

3,3 wypadków na 100 młodocianych pracowników. 3 zabitych i 60 ciężko okaleczonych przy codziennej pracy, *250 miljonów strat* rocznych z tego tytułu — te cyfry powinny nas skłonić zarówno do głębokiego zastanowienia się nad poruszonemi zagadnieniami, jak do rozpoczęcia akcji zapobiegawczej nieszczęśliwym wypadkom przy pracy.

WSPÓŁDZIAŁANIE NA TERENIE SZKOŁY DOKSZTAŁC. ZAWODOWEJ

Gdy bacznie śledzimy rozwój szkolnictwa dokształcającego zawodowego od pierwszych chwil jego powstania w Polsce, to dostrzegamy dwa zasadnicze poglądy na to, jaki powinien być jej charakter. Jedni na plan pierwszy wysuwają czynnik zawodowości, pragnąc S. D. Z. doprowadzić do form nie różniących ją wiele od szkół zawodowych średniego typu. Inni znowu pragnęliby na dalszy plan odsunąć szkolenie zwodowe, przekształcając szkołę na instytucję ogólnego dokształcania. Obydwa te stanowiska walczą ze zmiennem powodzeniem. Zwycięstwo zależy od tego czy w gronie nauczycielskiem przeważa czynnik reprezentujący nauczycieli szkół ogólnokształcących, czy też zawodowcy. Niewątpliwie i jedni i drudzy mają swoje racje, ale brak w tem jest równowagi tak koniecznej dla dobra samej sprawy. Wspomniane spory obracają się w świecie teorji, a czego tymczasem domaga się rzeczywistość?

Dotychczasowy sposób przygotowania młodzieży do zawodu w warsztatach majstrów, wobec współczesnych wymogów prze-

mysłu i rzemiosła, jako urągający najprymitywniejszym zasadom ekonomji czasu i mało produktywny, corychlej ulec musi likwidacji. Gdy wspomnieć jeszcze o wyzysku terminatorów, okropnych warunkach higjenicznych, wśród których muszą mieszkać i pracować oraz o ogólnem upośledzeniu społecznem i krzywdach osobistych jakich doznają w t. zw. „terminie" u majstra, to problem ten urasta do większych jeszcze rozmiarów. W tych warunkach racjonalne przysposobienie zawodowe w szkole jest konieczne i do głosu dochodzi czynnik zawodowy. Z drugiej strony, gdy weźmiemy pod uwagę bardzo niski poziom wykształcenia ogólnego i kultury i gdy uświadomimy sobie, że przeważnie jest to młodzież w wieku dojrzewania płciowego i wskutek tego najtrudniejsza do prowadzenia oraz najpodatniejsza na wszelakiego rodzaju hasła wywrotowe, to sprawa dokształcania ogólnego i wychowania jest niemniej ważna. Tu trzebaby zgodzić się z tem, że w tych warunkach, gdzie przysposobienie zawodowe nie może być wskutek warunków postawione na odpowiedniej stopie, lepiej będzie jeśli szkoła pójdzie nawet po drodze ogólnego dokształcania i wychowania, niż miałoby jej nie być zupełnie. Mamy wszelako na myśli warunki normalne.

Doświadczenie pokazuje, że obydwa te momenty muszą być traktowane narówni i muszą się ściśle ze sobą zespalać. W tym duchu ułożone są programy i wydaje się napozór, że tak jest w praktyce. Tymczasem w licznych wypadkach szkoła nadal zachowuje wyraźnie dwa oblicza: zawodowe i ogólne. Na tem traci jedynie młodzież, która błądzi, nie wiedząc na którą stronę przejść. Dzieje się to wskutek tego, że w gronie nauczycielskim brak współdziałania, które polegać powinno na wspólnym wysiłku, aby nauczanie zawodowe, ogólne i wychowanie uczynić jedną całością wzbogacającą jego wiedzę i kształtującą jego osobowość. Praca naukowa powinna być wspólnie przemyślana i rozplanowana, a wysiłek wychowawczy skoordynowany. Najwyższym ideałem całego grona powinna być troska o właściwe przygotowanie młodzieży do życia i sprawowania swego zawodu, a przez to podniesienie godności stanu rzemieślniczego.

Prócz grona nauczycielskiego inne jeszcze czynniki wpływają na losy szkoły i na kształtowanie się poglądów młodzieży. Są to miejscowe czynniki rzemieślnicze, samorządy oraz opinja publiczna. Znamy ustosunkowanie się do szkoły ogółu naszych nie-

 uświadomionych rzemieślników. Szkoła w ich mniemaniu zupełnie niepotrzebnie odciąga młodzież na kilkanaście godzin w tygodniu od pracy w warsztacie i może poderwać ich byt, jako że lepiej przygotowany uczeń z pewnością prześcignie swego mistrza. Należałoby tedy wytężyć siły w kierunku popularyzacji szkoły i przełamania tych uprzedzeń, przez uświadomienie pożytku szkoły i wciągnięcie mas rzemieślniczych do współpracy z nią. Zadanie to niesłychanie trudne, wymagające zgodnych wysiłków i wiele poświęcenia ze strony nauczycielstwa. Wielce pomocną okaże się rzeczywistość dzięki istniejącemu prawu dotyczącemu przygotowania rzemieślnika. Znaczna również mogłaby być rola samorządów, które niestety poprzestają na niechętnem udzielaniu świadczeń na rzecz szkoły. Tymczasem przy odpowiedniej postawie samorząd mógłby być pierwszorzędnym czynnikiem twórczym, gdy idzie o rozwój szkoły. Nastąpiłoby tem rychlej im bardziej szkoła miałaby po swej stronie świadomą i zorganizowaną opinję publiczną. Nie można wreszcie pominąć milczeniem sprawy współdziałania S. D. Z. z innemi szkołami zawodowemi i ogólnokształcącemi. Dalecy jeszcze jesteśmy od ideału, że S. D. Z. będzie samowystarczalna i musimy nader często korzystać z pomocy innych szkół w postaci lokalów, urządzeń i pomocy naukowych. Tu może owo współdziałanie będzie najłatwiej zorganizować, ale znowu potrzeba, by grono S. D. Z. było zwartą, świadomą swych celów grupą.

W całym zespole czynników wpływających na życie szkoły, czynnik nauczycielski jest bezsprzecznie najbardziej świadomy. Dlatego raz na zawsze powinny ustać na terenie S. D. Z. spory między zawodowcami, a nauczycielami przedmiotów ogólnokształcących.

WOJCIECH CYRAN
Nauczyciel S. D. Z. w Węgrowie

REDAGUJE KOMITET: INŻ. ST. JANCZAKÓWNA, INŻ. E. JODKOWSKI, ST. KWIATKOWSKI, MGR. P. WODZIAŃSKI
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: INŻ. J. WITKOWSKI

WYDAWCA W IMIENIU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO: STANISŁAW MACHOWSKI

REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

DZIAŁ ORGANIZACYJNY

Zjazd, zapowiedziany na 3 czerwca r. b. ze względów organizacyjnych odbędzie się w terminie późniejszym.

Powstanie Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. w Lublinie.

Dnia 29.IV.34 r. o godz. 10-tej odbyło się w Lublinie organizacyjne zebranie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego Z. N. P. Okręgu lubelskiego. Z ramienia Wydziału Szkolnictwa Dokszt. Zawodowego Z. N. P. z Warszawy wziął udział kol. mgr. Piotr Wodziański.

Kuratorskie władze szkolne reprezentowali: p. inż. Bolesław Briks, wizytator szkół Kurat. Okr. Szkol. Lubelskiego i p. Jadwiga Aleksandrowiczówna, wizytator szkół Kurat. Okr. Szkol. Lubelskiego. Zaproszony był również przedstawiciel Izby Rzemieślniczej z Lublina. Zebranie zagaił kol. Madej Ignacy z Lublina, a następnie kol. mgr. P. Wodziański wygłosił referat na temat: „Sytuacja szkolnictwa dokształcającego zawodowego w dobie obecnej, jego możliwości rozwojowe i zagadnienie organizacji nauczycieli tych szkół". Kol. Madej Ignacy omówił sytuację w szkolnictwie dokształcającem zawodowem na terenie Okręgu lubelskiego. Po obszernej dyskusji, w której poruszono szereg problemów i bolączek dotyczących sytuacji i warunków szkoły dokształcającej zawodowej nauczyciela, ucznia, programów naukowych tego szkolnictwa, uznano potrzebę i celowość organizowania się w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Wkońcu wyłoniono Zarząd Okręgowej Sekcji Szkolnictwa Dokszt. Zawodowego w następującym składzie:

prezes — kol. Tymoszow Józef z Lublina, wiceprezes — kol. Oleszak Władysław z Zamościa, sekretarz — kol. Madej Ignacy z Lublina, członkowie: kol. Lesiński Stanisław, kol Madej Maksymiljan, kol. Darewicz Stanisław, kol. Czyżewski Józef.

Walne Zgromadzenie Oddziałowej Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego m. st. Warszawy.

W dniu 29 kwietnia b. r. o godz. 10 rano w sali gimnastycznej Bursy Zw. Naucz. Pol. przy ul. Dobrej 6 w Warszawie odbyło się pod przewodnictwem kol. E. Jodkowskiego Walne Zgromadzenie Oddziałowej Sekcji Szkolnictwa Dokszt. Zawodowego m. st. Warszawy. Na porządku dziennym były sprawy służbowo-zawodowe, organizacyjne i wybory Zarządu. W Zgromadzeniu wzięła udział kol. Stattlerówna Klementyna — wiceprezes Zarz. Głównego Z. N. P.

Zebranie Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego Zawodowego w Drohobyczu („Polmin").

W dniu 5 maja b. r. odbyło się zebranie nauczycieli szkół dokształcających zawodowych, na którem omawiano projekt przepisów prawno-służbowych dla nauczycieli szkół dokszt. zawod. ogłoszony w ostatnim numerze naszego czasopisma jako materjał do dyskusji nad tem zagadnieniem. Po referacie w tej sprawie kol. St. Pusiarskiego odbyła się dyskusja, w wyniku której postanowiono zgłosić do Wydziału Szkol. Dokszt. Zawod. uzupełnienia dotyczące: niepotrącania żadnych kwot za nieodbyte godziny, terminu wypłaty uposażeń i zajęcia przez Kuratorjum za pośrednictwem Kasy Skarbowej z funduszów gminy uposażenia należnego nauczycielstwu. Delegatem na Zjazd nauczycieli szkół dokształcających zawodowych został wybrany kol. St. Pusiarski. S. K.

Z PRZEGLĄDU CZASOPISM ZAGRANICZNYCH

Ostatnie numery „Die deutsche Bernfsschule" („Niemiecka szkoła zawodowa") z marca i kwietnia b. r. omawiają w swoich naczelnych artykułach następujące zagadnienia: Kwestja osadnictwa w szkołach zawodowych, metodyka nauki o materjałach, szkoła powszechna a szkoła zawodowa, przyczynek do zagadnienia dziewiątego roku nauczania, o niektórych zadaniach szkoły zawodowej odnośnie filmu, szkoła zawodowa robotnika, organizacja szkolnictwa kupieckiego w głównych krajach Rzeszy Niemieckiej. **S. K.**

SZKOŁA ZAWODOWA A RADJO

Bieżący rok szkolny i sezon zimowy Polskiego Radja kończy się w dziedzinie radjofonji pedagogicznej pod znakiem szkolnictwa zawodowego, któremu poświęcono 4 prelekcje z 15 ostatnich piątkowych odczytów nauczycielskich. I tak 20 kwietnia podał wizytator Stanisław Skrzywan „Zarys nowego ustroju szkolnictwa zawodowego", a 18 maja słuchamy p. Janiny Kączkowskiej: „Szkoła zawodowa jako przygotowanie do życia", 25 maja wygłosi odczyt p. wiz. Witold Antonowicz: „Szkolnictwo handlowe a życie gospodarcze" i 1 czerwca inż. Zygmunt Piotrowski: „O szkolnictwie technicznem i rzemieślniczem". Początek wszystkich tych audycyj o godz. 17.50.

Prelekcje te wzbudziły powszechne zainteresowanie, a barwną ilustrację zyskają w audycjach sezonu letniego, gdy mikrofon rozpocznie zwiedzać zakłady przemysłowe i kopalnie, skąd w żywych reportażach radjospołeczeństwo polskie zapozna się z mało dotąd sobie znanym światem pracy technicznej.

Po wakacjach, których wesołego spędzenia życzy swoim Czytelnikom kronika radjowa, łamy pism pedagogicznych uwzględniać będą nadal radjofonję szkolną, a mianowicie w „Głosie Nauczycielskim" znajdą się zawsze tygodniowe programy audycyj, najbardziej z życiem szkoły i nauczycielstwa związanych, miesięczniki zaś poświęcą się zagadnieniom specjalnym polskiej i zagranicznej radjofonji szkolnej. W „Szkole Zawodowej Dokształcającej" podamy z początkiem roku szkolnego. dokładny przegląd niemieckiej radjofonji szkolnictwa zawodowego za r. 1933/34.

Program letni Polskiego Radja, nie obniżając swego poziomu, dostosuje się do potrzeb wypoczynkowej pory roku i dlatego też nie należy przerywać abonamentu, a w razie wyjazdu trzeba zabrać ze sobą odbiornik, co nie pociąga kosztów dodatkowych.

Należy też ułatwić sobie korzystanie z audycyj, prenumerując jeden z dwóch tygodników programowych: „Radjo" i „Małe Ra". Przypominamy także o miesięczniku „Nowy Radjoamator", który nawet laików wprowadza w arkana radjotechniki, bo dzieli się na trzy działy, odpowiadające trzem stopniom wiedzy od najniższego począwszy. Adres wydawnictwa, którego już drugi numer ukazał się w maju, jest: Warszawa, Nowy Świat 21 m. 3. Prenumerata kwartalna 3 zł. 60 gr. obniżona została dla członków Z. N. P. o 20%.